

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr. — Drukarnia znajduje się przy ulicy Dolnej-Kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Oziś: Marty.
Jutro: Abdona.
Pojutrze: Ignacego i Heleny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 4 15 zach. 7 57.
Jutro: » » 4 16 » 7 55.
Pojutrze: » 4 18 » 7 53.

Co począć w biedzie Waszej, Polacy w Berlinie!?

Od ks. Zdzisława Zakrzewskiego, proboszcza w Golejowku, odebrał »Dzien. Berliński« pod powyższym tytułem co następuje:

Wobec walki narodowościowej, wypowiedzianej polskości nie tylko przez rząd pruski, ale nawet i przez władze kościelne społeczeństwo polskie, szczególnie na obczyźnie, znajduje się wprost w rozpaczliwym położeniu. Przekonane o przyrodzonym prawie swoim do zachowania narodowości, do pielęgnowania swego języka i słuchania w własnym ojczystym języku słowa Bożego, na każdym prawie kroku spotyka w wielu mężach, którym dobro duszy polskich katolików powierzonym zostało, nie ojców duchownych, lecz germanizatorów, nie posłanników św. Kościoła, głoszącego ewangelię wszystkim narodom, lecz posłańców rządu pruskiego!

Przy takich stosunkach ponieść z czasem musi nie tylko nasza narodowość, ale i Kościół katolicki ciężkie straty, lecz na to ci gorliwi germanizatorzy w sukni duchownej chętnie oko przymrużają, byle niemczyzna zyskała; zaiste piękne pojmowanie powołania kapłańskiego!

My jednak dochodzimy do przekonania, że nadal w dotychczasowy sposób obrony naszej prowadzić nie możemy, głównie dla tego, że ona jest niewystarczająca i do celu nie prowadzi. Prośby, protesty, ostatecznie bojkotowanie kościołów przy przemocy i złej woli odnośnych czynników przełożonych okazały się niewystarczającymi, dla tego pozwala sobie niżej podpisany Polakom w Berlinie szczególnie pod względem kościelnym upośledzonym podać pod rozwagę następujący sposób obrony. Przedewszystkiem wybrać z pośród Polaków w Berlinie stale mieszkających komitet około 10 osób, któreby mogły jechać wprost do Rzymu w celu uzyskania audyencji u Ojca św. i w celu przedłożenia Mu mniej więcej następującej prośby:

»Ojcie święty, jesteśmy w strasznym położeniu — zagładę nam przysięgli nawet słudzy kościoła — głosy naszej skargi nie dochodzą do Ciebie, gdyż przemożni a nam niezyczliwi przełożeni kościelni nie informują Cię z umysłu o upośledzeniu naszym (tu podać powody w cyfrach z rozmaitych parafii berlińskich), mamy to zaufanie tylko do Ciebie, Ojciec św., że jako zastępca Chrystusa na ziemi stanąć musisz po stronie naszej, gdyż nam chodzi o zbawienie dusz naszych i dziatwy naszej, a także z woli Boga, który nas Polakami stworzył — brońmy od zagłady narodowości naszej. Wszak mamy prawo i w stolicy Niemiec słyszeć słowo Boże i w naszym ojczystym języku! Każdą zresztą narodowość uwzględniają w tem prawie, tylko nas z umysłu i ze złej woli upośledzają, aby nam język ojczysty wyrwać z ust naszych, aby nas w inny naród przekształcić! Tysiące naszych, Ojciec św., ginie w skutek takiego postępowania niemieckich kapłanów nie tylko dla naro-

dowości naszej, lecz równocześnie i dla św. katolickiej wiary!

Jeśli ten stan rzeczy — Ojciec św. — nadal potrwa, a my naszych praw w kościołach katolickich obrzędu łacińskiego nie będziemy mogli mimo nakazu i wstawienia się Twego uzyskać, w takim razie zanosimy do Ciebie uroczystą prośbę, abys nam dla zachowania naszej wiary św. i języka przodków naszych pozwolił porzucić obrządek łaciński i przystąpić do obrzędku ormiańsko-polskiego, którego Arcybiskupem jest ks. Józef Teodorowicz we Lwowie.

Wiemy, Ojciec św., że to od Ciebie jedynie zależy i że bez narażenia się na odszczerpienie od św. rzymsko-katolickiego Kościoła o tę łaskę dla siebie prosić nam wolno i owszem przyrzekamy i ślubujemy Ci wierność tem większą, jeśli do prośby naszej się przychylić raczysz, do której nam rozpacz i głęboka troska o uratowanie siebie od zagłady niemczyzny, działającej za nas przez kapłanów Niemców obrzędku łacińskiego odwagi dodaje.

Zezwolił Twój wielki poprzednik s. p. Leon XIII przejść kilku gminom grecko-katolickim w Galicyi na obrządek łaciński, zezwolił i na odwrót dawiejszemu łacinnikowi ks. arcyb. Andrzejowi hr. Szeptyckiemu przyjąć obrządek grecki, dla tego i my z ufnością prośbę do Ciebie, Ojciec św., zanosimy wiedząc, że przez to będzie nam danem utworzyć sobie z czasem osobną hierarchię kościelną naszego obrzędku w Berlinie, pobudować sobie świątynie, w których już nasi, sercem i duszą nam oddani kapłani, będą nam głosić zasady wiary naszej św. i Sakramentów św. udzielając.

Sądzę, że doręczenie Ojcu św. takiej prośby nie będzie bezskuteczne, a dla objaśnienia mniej obeznanych z obrządkami Kościoła katolickiego dodaję, że właśnie obrządek ormiański przez swoje wielkie podobieństwo do łacińskiego i przez to, że i kapłani tego obrzędku zachowują celibat, jest nam szczególnie bliskim, pomijając na razie znamienny szczegół, że arcybiskup i całe duchowieństwo polsko-ormiańskie dycezyi lwowskiej odznacza i odznaczało się zawsze najszczerzym polskim patriotyzmem.

Co do usposobienia Ojca św. wobec Polaków, mogę wszystkich zapewnić, że nie może być lepsze jak jest — z największą miłością i czcią nawet Ojciec św. się o Polakach wyraża, co na własne uszy z ust Jego Świątobliwości słyszałem, nieszczęściem jedynem naszym jest niestety watykańska dyplomacya, wobec której wpływy wrocławskie są dotychczas przemożne, a to głównie wskutek 50 000 marek przekazywanych corocznie z dóbr książęco-biskupich na austriackim Śląsku do dyzpozycji różnym kongregacyom rzymskim. Innej drogi więc nie ma, jak tylko wprost na audyencji u Ojca św. przedłożyć osobiście skargę i prośbę podobną do powyżej skreślonej. Dałby Pan Bóg, aby miarodajne czynniki z pośród kolonii polskiej w Berlinie jak najprędzej coś stanowczego w tej sprawie postanowiły, a cieszyłbym się, gdyby i powyż-

szą radę moją co do taktyki głównie się odnoszącą wzięto pod taskawą rozwagę.

Golejowko p. Rawicz, d. 18. 7. 07.

Ks. Zdzisław Zakrzewski.

»Dz. Berl.« nadmienia, że w najbliższych dniach zbierze się ogólny komitet kościelny, który propozycje ks. Zakrzewskiego pod gruntowną weźmie rozwagę.

O naszą kulturę.

Pod tym tytułem napisał »Kur. Pozn.« bardzo ładny artykuł, którego myślą przewodnią jest: starajmy się o rozwój naszej polskiej, katolickiej kultury, aby nie uległa spaceniu lub zniszczeniu ze strony narzuconej nam kultury niemieckiej i protestanckiej.

Nawoływanie to bardzo jest na czasie, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że na polu kulturalnym, powiedzmy oderwanem od spraw politycznych i społecznych, a uwzględniającem ducha polskiego stanowczo za mało się u nas czyni.

Co prawda nie nasza w tem wyłącznie wina. Wina tu stosunków nader niepodatnych do prawidłowego rozwoju kultury polskiej, wina systemu politycznego, który bardzo ostro tępi i utrudnia pracę czysto cywilizacyjną. Cóż tu silić się na długie dowodzenia? Fakt, że n. p. nie wolno dzieci uczyć czytać i pisać po polsku, że polski elementarz prześladowany bywa, starczy za wszelkie dowodzenia.

Jednakże i my t. j. społeczeństwo nie jest bez winy. Polega to na tem, że człowiek, który zaabonuje sobie gazetę polską, już sądzi, że wypełnił wszelkie obowiązki, jakie sprawa kultury naszej wymaga. Gazety polskie liczą się z tem o ile możności i starają się, aby w ich łamach także sprawy kultury naszej się tyczące uwzględniane bywały. Toć dodatki gazet polskich przeważnie sprawom kultury poświęcane bywają. Jednakże gazeta sama nie starczy, bo starczyć nie może. Koniecznym zatem należy budzić zamiłowanie do czytania książek polskich. Należy starać się o dobre wydawnictwa ludowe, rozszerzać dzieła wybitnych naszych pisarzy, nie ograniczając się na Mickiewicza i Sienkiewicza, lecz uwzględniając także dobre dzieła nowszych pisarzy.

Lud nasz powinien zrozumieć, o co toczy się walka. Nie chodzi bowiem naszym przeciwnikom tyle o materialne zgnębienie nas, ile o podboje moralne. T. j. silą się wyszczepić nam swoją kulturę, swego ducha, a trzymać od nas wszystko zdala, co traci polszczyznę. Polszczyzna w głowę przeciwna jest niemczyźnie i kto przejął się duchem i kulturą polską, ten po wiek wieków nie pójdzie na obroczek niemiecki.

Powiedzieliśmy, że polszczyzna w głowę przeciwna jest niemczyźnie. Dlaczego? Otóż dla tego, że kultura polska jest katolicka, niemiecka zaś głównie protestancka. Katolik inaczej patrzy na świat i jego zjawiska jak protestant i ztąd pochodzi, że się porozumieć nie mogą, że dzieli ich przepaść nieprzebyta. Powie kto: przecież i Niemcy są

niekiedy katolikami. Tak jest, lecz najprzód hakatyści nie darzą nas niemiecko-katolicką kulturą, powtóre duch, który obecnie w niemieckiej kulturze ton nadaje jest protestancki; najwięksi tego narodu pisarze nowożytni, byli i są protestantami. Do protestantów zaliczamy oczywiście wszystkich wojnodumców, gdyż wszyscy oni »protestują« przeciwko katolicyzmowi na świat poglądu. Nie ulega też wątpliwości, że dużo katolików niemieckich przejętych nowoczesną kulturą niemiecką, zatraciło dużo z katolickiego na świat poglądu, jak się to też i w polityce uwydatnia, jaką uprawiają.

Obok religii ważną rolę odgrywa charakter narodu. Niemiec głównie wierzy w rozum i kształci go. Polak zaś głównie uczucie ma rozwinęte. Podczas więc, gdy kultura niemiecka jest filozoficzna, racjonalistyczna, rozumowa, nasza głównie odznacza się uczuciowością, przeważają w niej pierwiastki etyczne. Stąd pochodzi, że dzieła, które Niemcy uważają za szczyt wszystkiego n. p. Faust Goethego u wielu Polaków wywołują obok podziwu głębokie oburzenie i protest.

Nie możemy się tu szerzej rozwodzić. Myślimy, że to, co się powiedziało przekona naszych czytelników, że jak różne są narody i wiary, tak różne są »kultury«, lubo prawdziwa kultura tylko jest jedna t. j. ta, która w dziełach literackich i artystycznych odzwierciedla treść chrześcijańską, a w życiu praktycznym kieruje się zasadą; nie rób tego bliźniemu, co tobie nie miło.

Tej prawdziwej kultury bliższą jest nasza kultura polska i katolicka, zatem pielęgnujmy ją i brońmy od zagłady.

Ze świata.

— **Niemcy.** Wiadomości o nowym prawie antypolskim nie schodzą z łamów prasy niemieckiej. Jeżeli rządowi uda się przeprowadzić swą wolę wtedy zawierać ono będzie zastrzeżenia o prawie wywłaszczenia. Charakterycznym jest pospiech, z którym rząd stara się przeforsować nowe te prawa wyjątkowe, przez które rząd chciałby nam zadać ostateczny cios. Pospiech ten wytłómaczyć sobie można tem, że równocześnie omawia się w prasie jako konieczność zmianę przedwiecznego, typowo-pru-

skiego, trzyklasowego systemu wyborczego. Gdyby Prusy dostać miały trochę bardziej kulturowe prawo wyborcze, wtenczas gotoweby się skończyć w sejmie panowanie tych, co siłą pięści zabić chcą naszą narodowość. Więcej wpływu uzyskaliby postępowcy, którzy stanowczo oświadczają się przeciw prawu o wywłaszczeniu, nazywając go bez ogródki gwałtem.

— Król angielski, Edward VII, przybędzie dnia 14 sierpnia w odwiedziny do cesarza niemieckiego na zamek Wilhelms-höhe.

— Francuz o strejku szkolnym. Publicysta francuski Edmund Bornaus zamieścił w tygodniku »Le Courrier Européen« artykuł opisujący stosunki nasze pod zaborem pruskim. Najwięcej zacieka nas ustęp, dotyczący strejku szkolnego. Autor pisze: Strejk szkolny jest już właściwie zupełnie skończony. Polacy liczyli na słowo zachęty od papieża, niczego wszakże się nie doczekali. Sądy niemieckie zaś — karami nieubłaganymi, wymierzonymi przeciw inicjatorom oporu, złamały ruch, po którym tyle się spodziewano. Czy jednakże wynika z tego, że cała ta uporczywa walka dzieci szkolnych na nic się nie przydała? Bynajmniej. Uwaga Europy raz jeszcze skierowana została na germanizację pruską i na wyłomy w pancerzu tak potężnych Niemiec współczesnych. Nadto, wszystko, co podnieca agitację narodową, jest wodą na młyn Polaków. Dzieci, które prawo mówienia językiem ojczystym przepłaciły karą, zachowują pamięć niezatartą o tem wydarzeniu. To pokolenie nie łatwo podda się pruskim wpływom. Przytem strejk szkolny przyczynił się niezawodnie do wyborczych zwycięstw Polaków. W dalszym ciągu omawia sprawę kolonizacji niemieckiej »wschodnich kresów« — samo się przez się rozumie w niezbyt pochlebnych dla Prusaków wyrażach.

— **Z Rosji.** »Ros. Sl.« donosi: Do szpitala miejskiego przywieziono najtka ze statku »Cesarewicz«, Piotra Nikolenkę. Umieszczono go na sali chirurgicznej i gdzie niebawem zmarł. Wobec tego, że trup czerniał, lekarzowi wydało się podejrzeniem; dokonana ze wszelkimi ostrożnościami sekcja dowiodła, że zmarły chory był na dzu-

— Czego pani sobie życzy? — zapytał Sampson w tym samym tonie

Teresa uśmiechnęła się.

— To jest sprawa, o której mówić mogę tylko sam na sam z panną Morris. Proszę, zostaw nas pan samych, moja pokojówka może poczekać u państwa.

Sampson zwrócił się znów do Ellen.

— Proszę, wyjdź pan — wyszeptwała dziewczyna. — Dama ta ostrzegła mnie, pan czytałeś jej list. Pragnę rozmówić się z nią.

Sampson szepnął kilka słów swej żonie, poczem wraz z pokojówką wyszli wszyscy troje.

Teresa siadła obok Ellen.

— Co mi pani przynosisz? — zapytała dziewczyna po dość długiej pauzie.

— Nic dobrego. Pani wiesz dobrze, że przed człowiekiem w masce nic się nie ukryje i tak dowiedział się o pani obecnem schronisku.

Ellen pobladała.

— On... on wie, że... ja... jestem w Ravenswood? — wyjąkała.

— Tak. Tylko nie zdołał jeszcze odkryć tajemnego przejścia. Ale był już tutaj kilkakrotnie i jestem przekonana, że czy prędzej, czy później znajdzie panią.

— Nie, nie — krzyknęła Ellen — nie chcę go widzieć więcej, nie chcę, wolę umrzeć!

Teresa wzruszyła ramionami.

— Tutaj w Szkocyi znajdzie panią wszędzie.

Ellen ukryła twarz w dłoniach, biedaczka drżała całym ciałem.

— A pięknej hiszpance błysnęła naraz dziwna myśl.

Czy Ellen wiedziała, że jej narzeczony jest więźniem, że inny gra rolę Jacka? Po-

mę. Niezwłocznie odosobniono wszystkich chorych tej sali w liczbie 70 osób i roztoczono nad nimi ścisłą obserwację. Odosobnieniu podległy siostry miłosierdzia i lekarze ordynujący na tej sali. Do szpitala przybyły władze administracyjne i władze miejskie; zwołano nadzwyczajne posiedzenie; o wypadku zawiadomiono ministra spraw wewnętrznych, zaś konsulowie obcych mocarstw zawiadomili swych posłów. Wielka trwoga padła na ogół z powodu zjawienia się widma okropnej choroby.

— W państwowych warsztatach okrętowych zaczęto przygotowywania do budowy kilku olbrzymich pancerników, z których każdy zawiera ma 22 tysiące ton pojemności. Olbrzymy te mają być w nowe kotły naftowe, wynalazku rosyjskiego inżyniera Szmydta.

— **Francya.** Z Nowej Kaledonii, miejscowości Bourail nadeszła tu sensacyjna wiadomość, że głośny swego czasu w całym świecie sprawca nieudanego zamachu na cara Aleksandra II Berezowski aresztowany został pod zarzutem zamordowania pewnego zesłańca. Berezowski został przed 40 laty wywieziony do Nowej Kaledonii i w roku 1905 uwolniony pod warunkiem, że tam pozostanie. W ostatnim czasie głoszą, że postradał zmysły, więc jeżeli jest prawdziwą dzisiejsza wiadomość z Nowej Kaledonii, to spełnił ten czyn w stanie nieprzytomności. Zamach swój na cara Aleksandra wykonał podczas jego pobytu na wystawie paryskiej r. 1867. W pierwszym powozie jechał cesarz Napoleon i car Aleksander II., w drugim król pruski, ówczesny następca tronu i Bismarck. Naraz odezwały się w stronę cara demonstracyjne głosy »Vive la Pologne« (Niech żyje Polska) Zaraz też ktoś strzelił, kula jednak ugodziła w nozdrze konia koniuszego Raimbeauxa, który powóz cesarski zastąpił. Sprawcą zamachu okazał się młody Polak, Berezowski z Wołynia, uczestnik powstania r. 1863. Sąd przysięgłych uznał go winnym morderstwa, ale przyznał mu łagodzące okoliczności. W kajdanach odwieziono go na dożywotni pobyt w Kaledonii, kolonii francuskiej w Australii.

— **Paryż,** 22 lipca. »Cri de Paris« podaje sensacyjną wiadomość, że autorem głośnego artykułu w »Nowoj Wremiac«, staowała zapytać ją o to.

— Rozumiem doskonale uczucia pani — rzekła spokojnie, chociaż obecnie przesładuje panią człowiek, którego widziałaś pani może raz lub dwa razy w życiu.

Ellen podniosła głowę.

— Mój kuzyn — wyrzekła zmieszana.

— Kuzyn pani jest więźniem swego towarzysza, który nadal spełnia krwawe czyny.

— Nie rozumiem wcale — rzekła Ellen. — On jest uwięziony, jakże może mnie przesładować?

— Ach, więc pani nie wie o niczem? Pani nie wiesz, że pomiędzy tymi ludźmi krwawych czynów powstał bunt, że morderca kobiet, którego pani kochałaś, uwięziony jest w niewiadomem miejscu?

— Ja nic o tem nie wiem — wyjąkała.

— Ja dowiedziałam się o tym buncie. Ow fałszywy Jacek widział panią gdzieś i pragnie cię pojąć.

Rzecz dziwna, Ellen była spokojna.

— Ja pozostanę tutaj — rzekła. — Sampson obroni mnie, jak również gospodarz zanku, obaj dobrze strzelają. I gdyby jaki śmiałek wtargnął tutaj, znalazłby śmierć.

Teresa nie posiadała się ze złości.

— Więc obawiasz się tylko swego dawniejszego narzeczonego? — zapytała ją szybko.

— Tak jest, jego tylko.

Teresa była bezradna.

— Czy widziałaś pani kiedy terazniejszego dowódcę podwodnej łodzi?

— Być może. Widziałam nieraz kilku towarzyszy mojego kuzyna.

— Czy pomiędzy nimi znajdował się człowiek atletycznej budowy, z ciemnym zarostem i płomiennymi oczyma?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawy mściciel.

Powieść z życia kryminalnej policji londyńskiej. Przez G. F.

(Ciąg dalszy.)

Teresa położyła dłoń na klamce. Chwilę stała nieporuszona. Nagle nacisnęła klamkę i otworzyła drzwi; głośne okrzyki przestrachu rozległy się w tej chwili.

Małżonkowie Sampson rozmawiali właśnie z Ellen, kiedy w otwartych drzwiach stanęła piękna nieznajoma. Stary rządzca ochłonął pierwszy z przestrachu. Skoczył w bok i pochwycił wiszącą na ścianie dubeltówkę.

Teresa podniosła rękę w górę.

— Nie obawiaj się pan. Jestem waszą przyjaciółką i przychodzę z ostrzeżeniem.

Ellen padła na krzesło; od pierwszego wejścia poznała hiszpankę.

Sampson trzymał jeszcze dubeltówkę w ręku.

— Kto pani jesteś? W jaki sposób dostałaś się tutaj? — zawołał gniewnie.

— Powtarzam raz jeszcze, że jestem przyjaciółką panny Morris. Zapytaj się pan czy tak nie jest.

Sampson spojrzał na Ellen pytającym wzrokiem.

— Tak — rzekła Ellen cicho — ja znam tę damę.

Stary rządzca nie uspokoił się jeszcze.

— Jakim sposobem odkryłaś pani tajemne wejście? — zapytał ostro.

— Przypadkowo — odpowiedziała wymijająco. — Dowiedziałam się, że panna ukrywa się tutaj, a ponieważ muszę się z nią rozmówić, więc postarałam się o wykrycie tajemnego wejścia.

zwróconego przeciw Francji i domagającego się wypowiedzenia przymierza ambasady niemieckiej w Petersburgu p. Miquel. Ciekawa ta wiadomość, o ile się potwierdzi, będzie bardzo charakterystycznym dowodem na to, jak usilnie pracują niemieckie wpływy i intrygi w Petersburgu, aby przykuć Rosję do Niemiec.

— **Turecja.** Carogród, 22 lipca. Wedle doniesień rządu tureckiego odparto pewną grecką bandę, gdy chciała przekroczyć granicę. Tureckie gazety donoszą dalej, że banda grecka w Gornicu w obwodzie Kastoria zabiła siedmiu Bułgarów i pewnego mahometana, a innego poraniła. Bandę ścigano, przyczem straciła jednego człowieka.

— **Rodzice polscy!** Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. biskup warmiński pod dniem 22-go bm. rozporządził, żeby na uproszenie pogody dla żniw księża odnośną modlitwę we Mszy św. składali i co dzień na początku ranej Mszy św., w niedziele i święta na początku sumy wystawiano Najśw. Sakrament w puszcze i odśpiewano suplikacye.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Najprzew. ks. biskup Augustyn, dla niedomagania na zdrowiu, odstąpił od zamiaru brania udziału w kongresie eucharystycznym, który wkrótce w Metz odbywać się będzie.

Wrocław. Ksiądz biskup wrocławski, ks. kardynał Jerzy Köpp obchodził 25 bm. 70 rocznicę urodzin swoich; urodzony 25go lipca 1837 r.

Brandenburgia. W Halbe w pow. teltowskim na placu, będącym własnością Stolicy książęco-biskupiej, w bliskości dworca, ma być wybudowany kościół katolicki. Jest tam wiele robotników polskich w cegielniach zatrudnionych.

Bamberg. 24 lipca. Biskup dyecezyi tutejszej dr. v. Abert, który także podpisał odezwę w sprawie uczczenia pomnikiem b. profesora teologii na uniwersytecie tutejszym, który wygłaszał potępione przez kościół nauki, wezwany został przez Papieża, żeby przybył do Rzymu dla wytłomaczenia się.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29-go lipca 1907.

— W tutejszych szkołach ludowych rozpoczyna się nauka we wtorek 30 lipca.

— Izba feryjna. Pod zarzutem spowodowania do krzywoprzysięstwa stawali przed tutejszą izbą karną dawniejszy handlerz drzewa i oberzysta Jan Berkau i zona Augustyna z domu Preuss. Oboje zaprzeczają, jakoby kiedykolwiek namawiali kogo do krzywoprzysięstwa. Izba uznała ich jednakoż za winnych i skazała oskarżonego na 3 lata domu karnego i 5 lat utraty praw obywatelskich, a żonę jego na rok domu karnego.

— W piątek rano około 8 godz. rozbiegł się koń w pobliżu lazaretu wojskowego i zatrzymano go dopiero w pobliżu hotelu p. Hirschberga. U woza złamał się dywan i zgruchotane zostało koło.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sopoty.** Pani Donimierskiej, właścicielce dóbr rycerskich, zwiedzającej od 50 lat regularnie Sopoty, wręczył z okazji tego jubileuszu komisarz kąpielowy p. baron Wedel-Cremców bukiet ze wstęgą i odpowiednim napisem. Pani Donimirska mianowała także hrabina Kwilecka z Wróblewa.

* **Malbork.** Pewna służąca idąca ulicą znalazła kopertę zaadresowaną do jednego z banków berlińskich. Po otworzeniu koperty wykazało się, iż znajdowała się w niej papierowa tysiączka.

* **We Wisłoujściu,** fortecy nadmorskiej odsiadują obecnie za strejk szkólny karę fortieczną następujący nasi kapłani: ks. Hartmanowski, proboszcz z Chojnicy pod Poznaniem 3 miesiące; ks. Niedbał, proboszcz z Dubina 1 miesiąc; ks. radzca Łabendziński, proboszcz z Tuczn 1 miesiąc i ks. wikaryusz Zaremba z Kcyni 3 miesiące.

* **Z Chełmińskiego.** Administrator dóbr w Sarnowie p. Neumann zatwierdzony został przez landrata chełmińskiego jako przełożony gminy w Sarnowie.

* **Z pod Kartuz.** W Somoninie spalił się dom zamieszkały przez rodziny Koszykowskich i Arndtów. W płomieniach zginął cały inwentarz.

* **Kościerzyna.** Folwark Gapowo, około 2000 mórg gleby, nabyła z ręki żydowskiego polska spółka w Kościerzynie.

* **Grudziądz.** Redaktor »Gazety Grudziądzkiej« p. Leon Kowalski skazany został na 6 tygodni więzienia za obrazę ministerstwa pruskiego, którego się dopatrzył prokurator w artykule: »Wojna z działawą polską«.

* **Wąbrzeźno.** Parobek Józef Zurawski w Orłowie spadł podczas wozenia mierzwy pod koła wozu i niebezpiecznie został pokaleczony. — Na dobrach w Lipnicy wybuchła pomiędzy bydłem choroba śluc.

* **Mały Kotorz.** Odezwa. W parafii Małym Kotorzu zniszczył pożar dnia 6 lipca doszczętnie pięć zagród włościańskich. Pięć rodzin górnośląskich straciło dach nad głową i wszelki dobytek. Z obcej strony, oprócz szczyderstwa, żadnej nie mogą w dzisiejszych czasach spodziewać się pomocy. — Bracia, w imię powinności chrześcijańskiej i miłości braterskiej proszę o ofiarę, choćby najmniejszą dla pogorzalców wprost na moje ręce. Wielki Kotorz, dnia 9 lipca 1907.

Ks. poseł Jankowski, Kr. Kororz per Tura O. S.

Bronisław Koraszewski, Oppeln O. S.

Z W. Ks. Poznańskiego.

* **Poznań.** Pan Maciej Wierzbński, były naczelny redaktor »Pracy« opuścił we wtorek więzienie we Wronkach, w którym przesiedział 1 rok i 8 miesięcy za rzekome przestępstwa prasowe. — »Köln. Ztg.« podaje jako fakt autentyczny, że kilku dziennikarzy angielskich, którzy niedawno bawili w Berlinie, przyjęło zaproszenie p. Józefa Kościelskiego, gdzie na ich cześć odbędzie się wielka uczta w parku miłostawskim. W przyjęciu tem uczestniczyć będzie także p. Maciej Wierzbński, były redaktor »Pracy«, który bawił dawniej przez lat kilka w Anglii.

Bracia Warmiacy!

abonujcie »Gazetę Olsztyńską« na **sierpień i wrzesień.** Kosztuje ona tylko na oba te miesiące 67 fen., z odnośnieniem do domu 84 fen.

Jeszcze wielu z braci naszej »Gazety Olsztyńskiej« nie zaabonowało, a przecież to pokarm duchowy, bez którego nikt obyć się nie może. »Gazetę Olsztyńską« powinniście, Bracia kochani, tem więcej popierać, ponieważ jest ona jedyną placówką na wschodzie, która ma do walczenia z największymi trudnościami, więc skoro ją utrzymać mamy, trzeba nam poparcia, — które osiągnąć się da przez wzrost abonentów. A więc abonujcie »Gazetę Olsztyńską«.

* **Poznań.** Tak jak Gniezno i Łowicz zamierzają Niemcy i Poznań opasać murem kolonistów germańskich. Dzieło to rozpoczął znany pastor Rosenberg, który w Starołęce pod Poznaniem osiedla kolonistów niemieckich z Rosji. Dotychczas osiedlono tam piętnaście rodzin z Rosji, a w ciągu roku bieżącego sprowadzonych ma zostać jeszcze około sto rodzin. Osada w Starołęce składa się dotychczas z 18 zagród, każda dla dwóch rodzin. Mieszkanie dla jednej rodziny tworzą dwie izby i kuchnia z przyależnością. Do każdego dołączony jest chlewik i ogródek. Wśród kolonistów pa-

nuje wielka bieda. Większa ich część nie ma łózka, na któremby mógł spocząć, nie mają nawet stołu, przy którym mogliby zasiąść do wieczerzy. Wiazka słomy służy im za pokład przy spoczynku, jedna misa to ich stół. Co dotyczy stosunków językowych, to ojcowie rodzin języka niemieckiego jeszcze nie zapomnieli, natomiast kobiety nie władają zupełnie językiem niemieckim, dzieci zaś mówią przeważnie tylko po polsku. Niemcy naturalnie mają nadzieję, że uda im się wszystkich zniemczyć z powrotem.

* **Bydgoszcz.** Wielki zjazd hakatyistów zapowiadany w Bydgoszczy pomiędzy 16 a 19 sierpnia rb. Pomiedzy innymi omawiane być mają: sprawa kredytu rolnego i osobistego dla zrujnowanej ostatnimi bankructwami niemieczyny, projekt wywłaszczenia Polaków, ograniczenie praw Polaków na zebraniach i w stowarzyszeniach, sprawa pisowni polskich nazwisk żeńskich i ograniczenia, względnie zupełnego zniesienia prasy polskiej. Hakatyści urządzają pochód publiczny przez miasto, do którego zaprosili nawet wszystkie cechy miejskie.

Ze Śląska.

* **Mikołów.** W nocy na piątek powiesił się w tutejszym areszcie policyjnym ślusarz Naleppa, uwięziony za kradzież.

* **Gliwice.** Minister finansów Rheinbaben przybył dziś rano na G. Śląsk w towarzystwie prezesa naczelnego i prezesa rejencyjnego z Opola. Będzie on oglądał zakłady przemysłowe i zasięgał informacji. Oględziny rozpoczął od Gliwic.

* **Bytom.** Germanizatorzy tutejsi nie mogą sobie dać rady z ludem polskim. Wszelkie recepty na ukochanie kultury pruskiej nie pomogły. Założyli teatr wędrowny — zbankrutował, urządzali wieczorki germanizatorskie ze śpiewami, deklamacyami itd., również nie pomogły. Obecnie postanowiono zakładać Towarzystwa śpiewackie. »Katolice« przepowiada, że spotka je ten sam los, co teatr wędrowny i wieczorki germanizatorskie.

* **Z Rybnickiego.** W Szczygłowicach wydarzył się w sobotę wieczorem nieszczęśliwy wypadek. Pewien furman, zatrudniony zwożeniem żwiru, przejeżdżając obok głębokiego stawu, cofnął wóz z koniami cokolwiek w tył, nie zauważywszy ze swego siedzenia grożącego mu niebezpieczeństwa. Wóz potoczył się i wpadł do stawu. Furman byłby niechybnie utonął, gdyby nie pomoc 16-letniego wyrostka, który wskoczył do wody i wyciągnął tonącego. Natomiast oba konie, w wartości 1400 marek utonęły.

Z obczyzny i zagranicy.

* **Fulda.** Konferencya biskupów pruskich odbędzie się w Fuldzie w dniach od 19 do 26 sierpnia pod przewodnictwem biskupa wrocławskiego kardynała dr. Koppa. — Ciekawa rzecz, czy poruszoną będzie także sprawa nauki religii w dzielnicach polskich.

* **W Kistrzynie** w nocy z soboty na niedzielę przy dworcu kolejowym urządzono dwa zamachy na pociągi pospieszne. Przed przejazdem pociągów położono na szynach klody drzewa i sztaby żelazne. Z podróży jących nikt nie doznał szwanku. Uszkodzone zostały jedynie lokomotywy. Pociągi spóźniły się ztąd o 20 minut. Aresztowano 2 podejrzane o zamach osoby.

(NADESLANO).

Powieści

„żywcem pogrzebana“

wyszedł zeszyt 62 i 63.

Cena zeszytu 10 fen. Dalsze zeszyty w druku. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 fen. Najlepiej gdy się w każdej wiosce po kilku zbierze, aby pod jednym adresem zeszyty wysyłać. Zamówienia nadsyłać pod adresem: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

L. HIRSCHFELD, OLSZTYN, ulica Prosta

placi za prana wełnę za wymiana na towary i markę.



Kuba: Słuchaj Wojtku, byłeś ty w św. Jakób w mieście na kiermasie?

Wojtek: A byłem.

Kuba: A co to, że w tym roku byłeś w tak eleganckim ubraniu i w białym kapeluszu? Czyż po kim „erbowale”?

Wojtek: Kto słuchał, ja to kupilem w nowym składzie w ulicy Prostej pod nr. 15, który właśnie w niedzielę św. Jakóba otworzono i dałem za to wszystko pięć i pół talara i przydano mi do tego jeszcze krawat, kapelusz i tabakierkę. Nowy ten kupiec nazywa się **Hermann Frankenstein** i mieszka w nowym składzie w ul. Prostej 15.

Kuba: Ja o tym składzie już dużo dobrego słyszałem, podobno tam bardzo tanio i dobrze się kupuje. A jest ten kupiec też przyjemny?

Wojtek: Kubusiu, on bardzo przyjemny, a jest do zgody — jak rybka do wody, a dostaniesz tam ubranie na niedzielę, ale i na wesele, do soboty i do roboty. Ja stręczę ci mój drogi z własnego przekonania. Kupiec ten może najtaniej sprzedawać swoje towary, ponieważ nie potrzebuje płacić wysokiej dzierżawy za skład.

Kuba: A, teraz rozumiem. Muszę też na przyszły raz skład ten odwiedzić i przekonać się, czyż mnie nie obelgał.

Zadarmo



być nie może, ale za bescen sprzedaje

nowy welocyped

Nr. 479
za tylko 60 marek

z wszystkimi narzędziami.

Mój welocyped jest elegancki, silny i na wszystko odporny. Ozdobne niki i czarna emalia jest z wielkim połyskiem wykonana, cichy, lekki, pewny i prędki bieg każdego zdumiewa. Na każdy welocyped daję do 6 lat gwarancji. Każdy rodak zdumieje, gdy mój cennik zobaczy

na zegarki, łańcuszki, biżuterię, portmonetki, instrumenta muzyczne i t. d. Proszę żądać mój polski cennik, zawierający 4000 ilustracji a każdemu darmo i franco wysię.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstr. 3.

Obrazki chrzestne

poleca w wielkim wyborze kłęgarnia „Gazety Olszt.”

Pod redakcją Edmunda Nowackiego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).

Zaproszenia na wesele

jako i zaproszenia na wszelkie inne uroczystości wykonuje po tanich cenach i w jak najkrótszym czasie na piękny i modny papierze drukarnia „Gaz. Olsztyńskiej”.

Doniesienie.

W pierwszych dniach sierpnia otwieram w ulicy Prostej nr. 15 specjalny interes zakupów okolicznościowych ubrań dla mężczyzn i chłopców, rzeczy partyjnych oraz towarów manufakturowych i konfekcyi dla niewiast.

Interes mój składać się będzie z **tylko nowych towarów**, które na wyprzedazach lub od mas konkursowych zakupilem. Nadarza się więc Szan. Publiczności **nadzwyczaj korzystna sposobność**, poczynić swe zakupy po nadzwyczaj **tanich cenach**. Niskie ceny moje nie będą z doprocią mych towarów wcale do porównania. Z wysokim szacunkem

Hermann Frankenstein,

15 ulica Prosta 15.

Sprzedaz starej obleki w ulicy Prostej 6 jedne schody odbywać się będzie również nadal lecz **tylko w niedzielę i dnie targowe**. W nowym interesie mego meza starych rzeczy sprzedawać się **nie** będzie.

Zofia Frankenstein,
6 ulica Prosta 6.

Darmel franko — otrzyma każdy mój polski cennik zawierający 4000 ilustracji. RODACY! Swoją do swego!

Nr. 290. Kosa Kościuszkowa

Najlepszą na cały świat jest moja kosa „Kościuszkowa”, kowalska ręcznej roboty z srebrnej stali, lekka i cienka z elastycznym ostrzem, jest nadzwyczaj trwała i posiada równość harku i przez wszystkich znawców za najlepszą w świecie uznana. Kosy moje „Kościuszkowa” różnią się od wszystkich innych tem, iż wskutek niezwykłej i najlepszej stali oszczędza każdy na sile i zdrowiu, gdyż kosy Kościuszkowa trzymają długo ostrze i siekają na długą odległość bez ostrzenia wszelkie gatunki zboża i traw. Do każdej kosy dołączam pism. gwarancją i zamieniam wrzecie by ku zadowoleniu nie siekła, bezpłatnie na ter.

Długość:	85	100	110	115	120	130	cm
Cena:	2,70	3,40	4,35	4,70	5,15	5,70	mk.

Kto zamówi 10 kos otrzyma 11tą najlepszą kosę Kościuszkowa darmo. Opakowanie nie liczę i przy odbiorze 5 sztuk przesyłka na całe Niemcy i Austryę darmo.

Adres: Hieronim Tilgner, Berlin 27., Markusstrasse 3.

Niewiastom pomocy udzieli we wszelkich chorobach **P. Zierwas. Kalk-Rhd. 1007.** (Pani B. w K. pisze: »Srodek pomagał już po trzech dniach.«) Uprasza się o znaczek na odpowiedź.

Dobrze utrzymane siódła poleca po tanich cenach **R. Portée,** (dawniej Duwe.) Olsztyn, ul. Krzywa narożnik ulicy Prostej.

Do wydzierżawienia! Dobrze prosperujący **skład materiału** z zupełnym urządzeniem oraz z pomieszkaniem bez towarów jest od 1 października do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod lit J. 74 przyjmuje »Gazeta Olsztyńska«.

43-morgowe gospodarstwo na wybudowaniu, przeważnie czerwona koniczyna i łąki z żywym i martwym inwentarzem, jest od zaraz do sprzedania. 8 km. oddalone od miasta w pobliżu szosy. Gdzie, wskaże eksp. »Gaz. Olszt.«

Skład maszyn rolniczych **Franciszka Tolksdorf** poleca **kosiarki** (machiny do koszenia), które też na życzenie daje na próbę należytem objaśnieniem i po gwarancją dobrego koszenia nawet zboża śpichrzowego bez odcinania kłosów. Wszelkie części do maszyn rolniczych i centryfug każdego czasu na składzie.

Z okazji podróży Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa na bierzmowanie polecam **kompletne rzędy na konie** (siodła) po znacznie niższych cenach. **Conrad Thimm,** mistrz siodlarski, Olsztyn - ul. Gutsztacka nr. 1. **Dwóch uczni** może się tamże od zaraz zgłosić

Patent. zastrzeżony pod nr. 9946

Olsztyński Schlossbitter

żołądek wzmacniający **likier żołądkowy** posiadający przepyszny aromat i smak

litr **1,50 M.** poleca **Paweł Hirschberg,** Olsztyn Fabryka wyrobu likierów. Sprzedającym z drugiej ręki daję znacznie taniej! Patent. zastrzeżony pod nr. 9946

500 mk. nagrody wypłacę każdemu, kto po użyciu **Kothego wody na zęby**, będzie tełka po 60 fen., cierpieć będzie ból zębów, albo komu z uszczuć będzie. **Georg Kothe Nachf. Berlin.** — Do nabycia w domu wysyłkowym **J. Chmurzyński Schwetz u. W. Bergstr. 2.**